KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.
ROK XXII SOSNOWIEC, WTOREK 16 CZERWCA 1931 ROKU. Nr. 136.
Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Protesty przeciw wyborom listopadowym

Dwa protesty odrzucono.

WARSZAWA, 15-6. W dniu dzisiejszym w Sądzie Najwyższym rozpatrywane były protesty wyborcze z trzech okręgów: z okręgu Biała Podlaska (nr. 25), z okręgu tczewskiego (nr. 29), z okręgu sandomierskiego (nr. 22).

Wśród spraw tych najpoważniej stosunkowo przedstawia się sprawa okręgu sandomierskiego, w dwu pozostałych protesty nie mają poważniejszych szans.

OKRĘG PODLASKO-BIELSKI.

I tak w okręgu podlasko-bielskim liczba głosów unieważnionych wynosiła wprawdzie ponad 7000, przyczyną jednak tego było unieważnienie przez komisję wyborczą szeregu list o zabarwieniu mniej lub bardziej wyraźnie komunistycznem, które zresztą, nawet gdyby były dopuszczone, nie miały widoków zwycięstwa. Na cztery mandaty w tym okręgu lista BB. zdobyła w r. 1930, podobnie jak i w r. 1928 tylko jeden mandat, również 1 mandat przypadł na Centrolew (który w r. 1928 miał tu 2 mandaty), dwa zaś mandaty przypadły liście narodowej, która w ten sposób powróciła do stanu posiadania, jaki miała w r. 1922.

OKRĘG TCZEWSKI.

W okręgu tczewskim protestują Niemcy, którzy w r. 1928 zdobyli tu mandat, obecnie zaś wyszli bez mandatu, natomiast jednego posła przeprowadziła lista rządowa. (Z pozostałych miejsc poselskich 3 obsadzone zostały przez listę narodową, 1 przez NPR.) Mandat swój w r. 1928 zawdzięczali Niemcy rozbiciu głosów polskich między zbyt wielką ilość list i z chwilą skoncentrowania walki wyborczej w r. 1930 nie mieli szans na przeprowadzenie posła tak, jak zresztą i przy wyborach z r. 1922. Przy ilości bowiem głosów, jaką zebrali (niecałe 16.000), brakło im jeszcze blisko 7000 głosów od mandatu, a że nawet w r. 1928, gdy agitacja niemiecka szła tak daleko, że pociągnęła za sobą sporo wyborców polskich, głosy zebrane na listę niemiecką nie dosięgły 18.000, przeto protest obecny nie ma za sobą realnego oparcia i wnoszony jest tylko chyba ze względów na zagranicę.

OKRĘG SANDOMIERSKI.

Najciekawiej jednak przedstawia się sprawa w okręgu sandomierskim. W okręgu tym przy wyborach z roku 1928 wszystkie 5 mandatów zdobyła lewica (Wyzwolenie, PPS. i Stronnictwo chłopskie), lista narodowa zdobyła 15.361 głosów, lista sanacyjna 14.080. Ponieważ dzielnik wyborczy wynosił 17.422, liście narodowej brakło do mandatu 2 tysiące głosów, liście sanacyjnej 2 tysiące. Jak wiadomo, okręg sandomierski był pierwszym, w którym wybory z roku 1928 zostały przez Sąd Najwyższy unieważnione. W wyborach ponownych odbytych w lutym 1930, lewica otrzymała cztery mandaty, piąty przypadł liście narodowej. W wyborach z listopada 1930 Centrolewowi przypadły tylko 3 mandaty, sanacja zdobyła 2, liście narodowej, która miała 18.919 głosów, brakło do mandatu tylko ok. 2 i pół tys. głosów (dzielnik wyborczy wynosił 21.568). Lista rządowa, na którą padło wedle ostatecznych obliczeń 44 i pół tys. głosów, wykazała niesłychany, bo przeszło trzykrotny wzrost wpływów. Nie odbył się on bez rozmaitych operacyj wyborczych, to jasne jest z samych cyfr.

ODRZUCONE PROTESTY.

Trybunał, w którym zasiadają sędziowie: Berezowski (przewodniczący), Bańkowski i Dzieduszyński (referent) — rozpoczął od rozpoznawania protestu z Białej Podlaskiej. Protest ten wniesiony przez wyborców Centrolewu, popierał b. poseł mec. Graliński. W imieniu prokuratorji występował prok. Moszyński.

Protest opierał się na uniemożliwieniu kontroli czynnika obywatelskiego przez to, że w dwóch powiatach, wbrew ordynacji wyborczej, członkowie komisyj obwodowych byli nie wybrani przez rady gminne, ale mianowani. Dalej nie dopuszczano mężów zaufania, a przy obliczaniu głosów popełniano nadużycia.

Adw. Graliński przytacza, że w gminie Mulanów głosujących było 1215, a wykazano kartek 1687. W gminie Jelnica głosowało 1227 — wykazano kartek 1612. W gminie Weryki zamiast 985 głosujących podano 1275, przyczem liczba głosów na listę nr. 1 ze 155, które padły na nią rzeczywiście wzrosła do 655. Podobnie w gminie Suchowola na jedynkę padło 205 głosy, a wykazano 400.

Przytoczywszy szereg podobnych wypadków, adw. Graliński prosił o odroczenie sprawy, celem zbadania zarzutów i przedłożenia akt.

Przeciwko protestowi ze strony sanacyjnej nie wnoszono zarzutu. Prok. Moszyński sprzeciwił się wnioskowi adw. Gralińskiego, gdyż zarzuty przezeń przytoczone, nie zostały w pierwotnym proteście wyszczególnione, a zatem stanowią nowy protest, który dziś nie może być rozpatrywany, gdyż jest spóźniony.

Sąd udał się na naradę.

Po krótkiej naradzie sąd protest z Białej Podlaskiej oddalił i przystąpił do rozważania protestu z okręgu tczewskiego. Protest ten po dłuższej rozprawie również został odrzucony.

Co się tyczy losu protestu okręgu sandomierskiego, to nie został on jeszcze zdecydowany.

„Nautilus" w niebezpieczeństwie

Nieudana wyprawa do bieguna północnego.

LONDYN, 15-6. Już od paru lat przygotowywano wielką wyprawę pod biegun północny, jednakowoż cały ten projekt przybrał kształty realne dopiero wtedy, gdy na czele wykonawców stanął znakomity podróżnik amerykański, Wilkins.

Wilkins zdołał pozyskać poparcie rządu Stanów Zjedn., przeznaczył on nawet dla wyprawy pod biegun specjalną łódź podwodną, której dostosowanie do warunków pływania pod biegunem zajęło Wilkinsowi kilka miesięcy czasu. Jednakowoż wszystkie przygotowania prowadzono w tem tempie i z takim nakładem wiedzy i środków materjalnych, że nikt w powodzenie planu Wilkinsa nie wątpił.

Niema takiej dziedziny wiedzy, którejby nie wyzyskano dla pożytku tej wyprawy, a wyposażenie techniczne „Nautilusa" (tak bowiem nazywała się łódź, na której Wilkins pragnął odbyć swą wielką podróż) było tego rodzaju, że żadna niespodzianka, zdawałoby się, członkom wyprawy grozić nie może.

Jak dalece nietylko uczestnicy wyprawy, lecz również całe ich otoczenie byli pewni powodzenia, świadczy okoliczność, iż zarówno Zeppelin, jak i wielka wyprawa uczonych sowieckich miały się spotkać na biegunie z Wilkinsem, z którym omówiono nietylko szczegóły tego spotkania, lecz ustalono nawet jego miejsce.

Cóż dziwnego, że wyjazd „Nautilusa" ze Stanów Zjedn. traktowano nie jak początek niebezpiecznej podróży, lecz jako wstęp do wielkiego pochodu triumfalnego wiedzy. „Nautilus" uzbrojony był nawet przeciwko lodowcom, gdyż specjalnie i z wielkim nakładem pracy skonstruowana piła miała mu ułatwić przedzieranie się przez najgrubszą nawet lodową powłokę.

Można też wyobrazić sobie wrażenie, jakie wywarła otrzymana w Nowym Jorku depesza radjotelegraficzna, iż „Nautilus", znajdujący się obecnie w drodze do Spitzbergu, jest w niebezpieczeństwie i wzywa natychmiastowej pomocy.

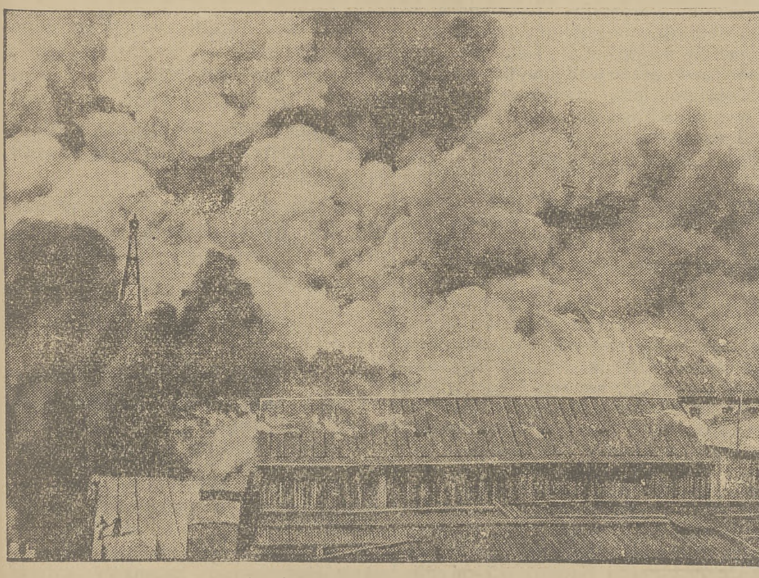
„New Chronicle" ogłasza doniesienie komendanta łodzi podwodnej, Wilkinsa, który stwierdza, iż przyczyną zatrzymania podróży jest pęknięcie cylindrów w jednym z silników oraz wyczerpanie baterji akumulatorów. Na pokładzie wszystko w porządku.

Natychmiast po pierwszym telegramie nadeszły dalsze, które doniosły o tem, iż łódź podwodna Wilkinsa doznała ciężkiego uszkodzenia. Zepsuły się wszystkie maszyny, skutkiem czego „Nautilus" jest zupełnie bez ruchu a fale miotają go na wszystkie strony. Jeśli tylko wiatr się wzmoże, nic nie jest w stanie ocalić łodzi od zatonięcia.

Krążowniki amerykańskie „Wyoming" i „Arkanzas", które pospieszyły na pomoc łodzi podwodnej „Nautilus", odnalazły łódź podwodną na oceanie. Maszyny „Nautilusa" są uszkodzone i łódź straciła zdolność poruszania się.

Według ostatnich wiadomości, krążownik „Wyoming" zdołał zarzucić linę holowniczą na „Nautilus" i holuje łódź podwodną do brzegów irlandzkich.

Wobec bezczynności maszyn i licznych uszkodzeń, los „Nautilusa" nadal jest niepewny. Na tak wielkiej przestrzeni da się łódź doholować tylko w razie długotrwałej spokojnej fali.



POŻAR PORTU W OSLO.

Olbrzymi pożar portu w Oslo zniszczył wiele magazynów i urządzeń portowych wartości 2 miljonów koron.

PRZEGLĄD PRASY.

Referent prasowy w r. 1931.

Bardzo zajmującą wiadomość podają pisma krakowskie i takie do niej nawiązuje uwagi „Robotnik” (nr. 211):

„— P. Adam Choczyński padł. Padł nie na polu krwawych bojów, padł przy ...egzaminie. Przy jakim egzaminie? Przy egzaminie prawniczym. Z czegoż się obciął nieborak? Ano, z prawa prasowego. No to cóż? Niejeden akademik się obcina. Skąd takie zamieszanie?

Ach, bo wy nie wiecie, niewdzięczni Polacy! P. Adam Choczyński to nie był zwyczajny akademik. to był sam pan referent prasowy starostwa w Krakowie, autor niezliczonych konfiskat... I oto raptem padł. Przy egzaminie. Na prawie prasowem...

Czy podobna było zadrwić boleśniej z biednego młodzieńca?

Czy podobna znaleźć coś bardziej charakterystycznego dla naszego... systemu rządzenia?”

Kult niefachowości.

W pierwszej serji odpowiedzi, nadesłanych do „Il. Kurj. Codz.” po rozpisaniu przez to pismo ankiety o niefachowości (nawiasem mówiąc w kilka dni po mianowaniu p. Jana Piłsudskiego ministrem skarbu) czytamy (nr. 162):

„— Nie chodzi tu o nominację ministrów lub szefów najwyższych urzędów: Niefachowy minister, jeśli ma rozum i umie korzystać z porad i pracy fachowego biura, doskonale potrafi spełniać swe funkcje”.

Niewiadomo, czy w tem zastrzeżeniu o rozumie mieści się zaufanie czy nieufność.

Inny głos mówi:

„— Naco się kształcić, skoro przyjęcie do urzędu lub na stanowisko w biurze zależy tylko „od pleców”. Kto nie ma jakiejś wpływowej cioci lub ministerjalnego kuzyna, ten nic nie uzyska. Jest to prawdziwa plaga protekcji, która uniemożliwia dostęp do urzędów i stanowisk ludziom prawdziwie zdolnym i dobrze przygotowanym”.

Podobnie dalszy głos:

„— Nierzadko urzędnicy o pełnych kwalifikacjach zawodowych, o nieskalanem imieniu, o dużej inicjatywie, wielkiej pracy, a nawet poniesionych zasługach narodowych, są rugowani z posad. Napozór wydaje się to czemś, co przeczy zdrowej logice, a jednak tak jest w rzeczywistości. Znam przykłady, że urzędników, którzy mrówczą pracą uporządkowali powierzony sobie dział pracy, albo doprowadzili instytucję do rozkwitu, usuwa się ze stanowisk, uważając placówki przez nich zajmowane za dostatecznie „dojrzałe” do tego, ażeby przekazać je „kuzynowi”, albo „miernocie”, którzyby dawali gwarancję niewyrośnięcia ponad głowę kierownictwu t. zw. swojego chowu”.

A wszystko to odnosi się do obecnych czasów.

O ZGODZIE.

Pos. prof. Rybarski przypomina w „Gazecie Warszawskiej”, że obecnie na tło wzrastających trudności politycznych i gospodarczych wśród pewnych sfer, które dzisiaj zaczynają odczuwać niepokój, wysuwa się coraz częściej hasło zaprzestania walk partyjnych i zgody. Czy „zgoda” może być tym uniwersalnym środkiem na wielkie dolegliwości organizmu państwowego? Odpowiedź autora brzmi negatywnie:

„Zwolennicy „zgody” nie rozumieją jednej podstawowej rzeczy. Gdy stają przed krajem wielkie trudności, nie przezwycięży się ich przez zamykanie oczu. Nie przezwycięży się ich przez oparcie się wyłącznie tylko o siłę policyjną, o mechaniczne narzędzie władzy. Gdy silne rządy tracą swój autorytet, gdy nie dorastają zadaniom, nie uratuje ich żaden sukurs. Wtedy rozstrzyga organizacja narodu, jego stan moralny, jego siły duchowe i zdolność reagowania na przewrotowe dążności. Bierność społeczeństwa może na krótką metę ułatwić rządzenie i wyzyskiwanie władzy. Ale przychodzą chwilę, gdy ta bierność staje się źródłem ogromnych niebezpieczeństw, gdy staje się podnietą najbardziej nieobliczalnych odruchów. Niepodobna jest, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, obudzić siły społeczne, które się niszczyło i rozbijało przez szereg lat z wielkiem zamiłowaniem. Ci, którzy to robili, muszą sobie powiedzieć: sic vos, non vobis, mellificatis apes.

Ale wtedy nabiera ogromnego znaczenia ten kapitał moralny i organizacyjny, który oparł się zniszczeniu. Źródłem oporu przeciw komunizmowi i anarchji nie stają się ci, którzy przez podkopywanie prawa, przez brutalne metody walki, przez brak zrozumienia zagadnień gospodarczych i finansowych, ponoszą w oczach wszystkich odpowiedzialność za obecny układ stosunków. Społeczeństwo, które pragnie ładu, spokoju, dobrobytu, patrzy w inną stronę. Żaden rozkaz, żaden przymus, żaden sztuczny efekt nie zmieni już jego uczuć, nie rozbudzi wygasłych nadziei”.

Kontynuując rozważania nad tak pojętem hasłem „zgody”, autor dochodzi do wniosku, że zgoda, która nie daje wyraźnych, zdecydowanych odpowiedzi na konkretne zagadnienia polityki państwowej, jest chowaniem głowy w piasek, a robiona pod przymusem oznaczałaby polityczne samobójstwo tych, którzy się na to zdecydowali.

350 ofiar katastrofy okrętowej

Przygnębiające wrażenie we Francji.

PARYŻ, 15-6. Wczoraj u ujścia rzeki Loary wydarzyła się straszna katastrofa okrętowa, w której znalazło śmierć około 350 ludzi, w tej liczbie dużo kobiet i dzieci. Oto szczegóły tego wstrząsającego nieszczęścia, które okryło żałobą całą Francję.

Wczoraj wieczorem wszystkie okręty, znajdujące się w okolicach portu w Nantes w Bretanji, zostały zaalarmowane rozpaczliwym sygnałem SOS., który się daje w wypadkach grożącej na morzu katastrofy. Chodziło o ratunek dla statku turystycznego St. Philbert. Energiczną akcję pomocniczą wszczęła natychmiast stacja ratunkowa St. Nazaire. Niestety, skutek był minimalny...

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

Statek turystyczny „St. Philbert” wypłynął w niedzielę z Nantes na wyspę Noirmoutier, wioząc na pokładzie 500—600 turystów. Po kilkugodzinnym pobycie na wyspie wycieczkowicze około godz. 3 popołudniu odpłynęli z powrotem do Nantes. Po godzinnej podróży powstała na morzu silna burza. Mały statek, liczący 190 ton, nie był najwidoczniej przygotowany do podróży na pełnem morzu, lub też zabrał na pokład większą liczbę pasażerów, niż pozwalają przepisy bezpieczeństwa.

W pewnej chwili na parowcu powstała panika i większość pasażerów rzuciła się na jedną stronę statku. Uderzenie fali przewróciło „St. Philbert'a”, który w ciągu kilku sekund zatonął.

Liczba ofiar wynosi około 350 osób, a byłaby znacznie większa, gdyby nie okoliczność, że 150 wycieczkowiczów, widząc nadciągającą burzę, wysiadło ze statku wcześniej w miasteczku Pornic i wróciła koleją do Nantes.

Tylko 8 osób zdołano uratować.

Latarnia morska w St. Gildas zawiadomiła stację ratowniczą w St. Nazaire o katastrofie. Wysłano niezwłocznie na pomoc statki ratownicze, które wróciły do portu dopiero o północy i przyniosły żałobną wieść o niesłychanych rozmiarach nieszczęścia.

Akcja ratunkowa była bardzo trudna. Jedną z łodzi ratunkowych fale wywróciły, zatapiając dwóch uratowanych pasażerów.

Uratowani świadkowie nieszczęścia opowiadają wstrząsające szczegóły o przebiegu katastrofy. Pasażerowie widząc, że okręt tonie, skakali przeważnie do morza. Kobiety i dzieci podniosły rozpaczliwy krzyk. Opowiadają, iż statek po katastrofie utrzymywał się jeszcze przez 2 godziny na powierzchni morza, co wskazywałoby na to, iż natrafił na skałę podwodną lub ławicę z piasku.

Około godz. 7 wieczorem statek zatonął całkowicie i okręty ratownicze, które nadpłynęły, dostrzegły tylko na powierzchni morza zwłoki zatopionych oraz szczątki okrętu.

Na miejsce wypadku wyjechała z ramienia ministerstwa marynarki specjalna komisja śledcza dla zbadania przyczyn katastrofy.

ŻAŁOBA I PRZYGNĘBIENIE.

Katastrofą dotknięci zostali częściowo mieszkańcy St. Nazaire i innych drobnych pobliskich miejscowości, ale głównie mieszkańcy Paryża, którzy na „St. Philbercie” wybrali się na zwykłą wycieczkę świąteczną na morze.

To też urząd pocztowy w St. Nazaire jest zasypywany telegramami od krewnych ofiar katastrofy. Moc ludzi zjechało do portu, gdzie wciąż gromadzą się tłumy i rozgrywają się okropne sceny przy rozpoznawaniu zwłok.

W Paryżu wrażenie jest piorunujące. Panuje ogromne przygnębienie.

W MALBORGU, JAK PRZED PÓŁ TYSIĄCEM LAT.

Obchód krzyżacki z udziałem Hindenburga.

BERLIN, 15.6. W Malborgu odbył się wczoraj manifestacyjny obchód 700-lecia przybycia zakonu krzyżackiego do Prus. W obchodzie uczestniczył m. in. prezydent Hindenburg, przedstawiciele Rzeszy, Prus oraz władz państwowych.

O godz. 11 przed południem prezydent Hindenburg przybył do Malborga. Po zwiedzeniu ratusza udał się prezydent pod pomnik plebiscytu, gdzie złożył wieniec laurowy z napisem „Prezydent Rzeszy generał feldmarszałek von Hindenburg — w dowód podzięki za okazaną w walce plebiscytowaj wierność”. Uroczystość w wielkiej sali zamkowej rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór pieśni: „Nach Ostland wollen wir fahren!” Przemówienie powitalne wygłosił prezydent sejmiku nowiecko-pruskiego von Berg, oświadczając: „Ten kraj pozostanie niemieckim”. Na powitanie odpowiedział prezydent Hindenburg dłuższem przemówieniem, w którem m. in. oświadczył: „Niezwykłą radość sprawia mi, że właśnie w tych dniach mogę bawić w mej starej ojczyźnie i być tu dziś obecny w dawnej stolicy zakonu, aby wraz z wami wspominać o dniach, kiedy przed 700 laty zakon niemiecki rozpoczął swą działalność kolonizatorską w Prusach. W ciągu zmiennych kolei tego 700-lecia ziemie wschodnie potrafiły przezwyciężyć nawet najcięższą niedolę, o ile łączyła je silna wola. Również teraz Niemcy, a zwłaszcza Prusy Wschodnie, oderwane od pozostałej Ojczyzny, wskutek nieszczęsnego wykreślenia granic Traktatem Wersaskim, przechodzą okres depresji, nie powinny jednak poddawać się zwątpieniu. Tak, jak nasi przodkowie przetrwali z wytrzymałością najcięższe lata, podobnie i my musimy pokonać ich do solidarności.

W zakończeniu obchodu odbył się bankiet, w czasie którego minister Treviranus w charakterze przedstawiciela rządu Rzeszy wygłosił mowę: „Obchodzimy dziś uroczyście — oświadczył min. Treviranus — narodziny wielkiej Ojczyzny niemieckiej. Kraj zakonu niemieckiego wraz ze swą przeszłością, pełną chwały i niedoli, jest kołyską Prus. Także w czasie wojny światowej kraj nad Wisłą stał pod znakiem chwały i niedoli. Głęboki tragizm losu, jaki zawisł nad nami, ma swe źródło w tem, że po zakończeniu wojny światowej w ziemie te wbito klin i zerwano pomost, łączący je z Rzeszą. Tem silniejsze jednakże staje się niezniszczalne poczucie jedności. Nie do pomyślenia jest, aby jakiś rząd pruski wyrzec się mógł lub miał kiedyś tego kraju. Prusy Wschodnie są straconą placówką, lecz filarem narożnym gmachu Rzeszy, której nienaruszalność stanowi podstawę naszego bytu narodowego. Wschodnie Niemcy zawsze w największej niedoli czerpały swe największe siły.

Sprawa brzeska

W POŁOWIE WRZEŚNIA R. B

WARSZAWA, 15.6.

Śledztwo w sprawie posłów brzeskich dobiega już końca. W tych dniach zostanie ono zamknięte i akta w liczbie 16 tomów przekazane zostaną prokuratorowi, który przystąpi do przygotowania aktu oskarżenia.

Do załatwienia jest jeszcze jedna formalność, a mianowicie — okazanie aktów posłowi Barylskiemu, który otrzymał wezwanie do sądu.

Katastrofa morska

NA ATLANTYKU.

HAVRE, 15.6. — Parowiec transatlantycki „Rochambreau”, udający się do Nowego Yorku zderzył się dzisiaj rano na wysokości Ouessant ze statkiem włoskim „Ungherie”, który na skutek tego zatonął.

Załoga statku włoskiego w liczbie 29 osób została uratowana przez „Rochambeau”, który lekko uszkodzony przybył do Havru.

Zły chleb

DLA SOWIECKICH ROBOTNIKÓW.

RYGA, 15.6. Wobec licznych skarg organizacyj robotnicy na Ukrainie na brak chleba oraz na złą jakość sprzedawanego w sklepach spożywczych pieczywa, władze sowieckie ogłosiły t. zw. miesiąc walki o polepszenie jakości chleba.

W Kijowie urządzono specjalną wystawę rozmaitych gatunków chleba, wypiekanego w piekarniach sowieckich a powodującego wskutek różnych domieszek chorobv.

Ofenzywa bolszewików w Hiszpanji i Chinach.

Bolszewicy wzmogli w ostatnich czasach swoją akcję rewolucyjną na świecie, i to w pewnych krajach skutecznie. Najwidoczniejszy postęp komunizmu zaznacza się w Hiszpanji i Chinach.

Po ustaleniu się rządów republikańskich w Hiszpanji, gdzie ster trzymają w ręku radykali i socjaliści, przypuszczalnie kierowani przez masonerję, nie omieszkał rząd sowiecki za pośrednictwem III międzynarodówki wysłać swoich emisarjuszy w celu rozszerzania podstaw ruchu rewolucyjnego w kierunku odpowiadającym zamiarom Moskwy.

Duży udział mieli komuniści w ostatnich rozruchach i paleniu kościołów i klasztorów, na co jednak obecny rząd hiszpański głównie odpowiedział aresztowaniem monarchistów, przypisując im te zbrodnicze zamiary. Lecz to jest stała taktyka wszystkich radykałów, szukających zawsze winowajców po prawicy.

Obecnie, jak donosi londyński „Times" z dnia 22 maja 1931 r., odbyła się sesja komitetu egzekucyjnego kominternu, gdzie obradowano nad wyzyskaniem rewolucji hiszpańskiej w celu poróżnienia Hiszpanji, Francji i Anglji.

Komintern uznał za najważniejsze swe zadanie rozsadzenie i zanarchizowanie armji hiszpańskiej w Marokku sposobami, stosowanemi w roku 1917 w armji rosyjskiej. W tym celu agitatorzy bolszewiccy udają się do Marokka, aby namówić żołnierzy hiszpańskich do powrotu do ojczyzny, gdyż w przeciwnym razie ominą ich dobrodziejstwa rewolucji hiszpańskiej.

Komintern sądzi, że w takim razie sprowokuje rozbicie armji hiszpańskiej, a jednocześnie zorganizowane powstanie tubylców może przybrać wielkie rozmiary, jak podczas rewolty d'Abdel-Krima. W ten sposób bolszewicy mają nadzieję wciągnięcia Francji w nową wojnę w Marokku, która doprowadzi do okupacji Marokka hiszpańskiego. To znów sprowokuje zatarg między Francją a Anglją.

Podług informacji moskiewskiej gazety „Prawda" z dnia 21 maja 1931 r. największe postępy ma robić bolszewizm w Chinach. Na jedenastej sesji komitetu egzekucyjnego kominternu moskiewskiego stwierdzono, że w Chinach skomunizowano 60 miljonów mieszkańców, co stanowi 13—15 proc. całej ludności tego państwa. Te postępy komunizacji spowodowały, że komintern postanowił uznać ruch komunistyczny w Chinach, jako pierwszorzędny na Wschodzie i zadekretował dla chińskich komunistów następujący program:

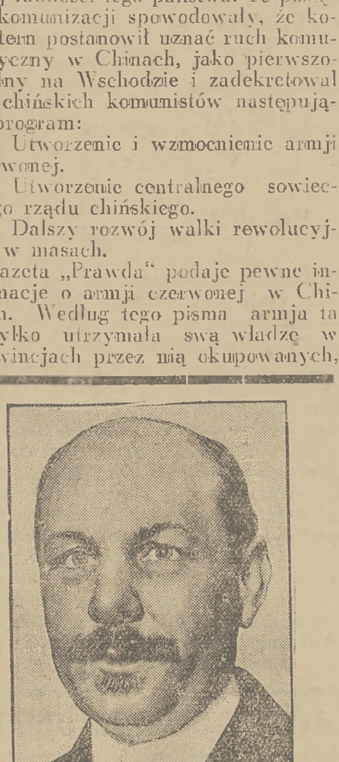
1) Utworzenie i wzmocnienie armji czerwonej.

2) Utworzenie centralnego sowieckiego rządu chińskiego.

3) Dalszy rozwój walki rewolucyjnej w masach.

Gazeta „Prawda" podaje pewne informacje o armji czerwonej w Chinach. Według tego pisma armja ta nietylko utrzymała swą władzę w prowincjach przez nią okupowanych, lecz zdobyła nowe przestrzenie. Kiedy jesienią armja ta liczyła 50.000 żołnierzy, to obecnie dosięga do 120.000, podzielonych na cztery armje. Pozatem są liczne partyzanckie oddziały chłopskie, liczące setki tysięcy, wspomagające armję. Organizacja armji chińskiej oparta jest na wzorach rosyjskich. Oficerami i komisarzami armji są wypróbowani komuniści. Również i partja komunistyczna chińska, konsoliduje się, robi duże postępy, zwiększa swe wpływy na ludności i dąży do utrwalenia swojego zwycięskiego pochodu.

Już chociażby z powyższych dwóch przykładów widać, iż bolszewicy gotują się do ogólnego ataku, który ma zniszczyć dotychczasowy ustrój, a zaprowadzić swój komunistyczny „ład". Musimy o ich zamiarach i pracach wiedzieć, aby odeprzeć atak, który napewno i na Polskę przygotowują.



ZMIANY W DYPLOMACJI.

Poseł francuski w Moskwie Jean Herbette ma być odwołany w związku ze zmianą kursu polityki francuskiej w stosunku do Rosji.

Co mówi projekt

„Małej ustawy samorządowej".

Czynniki rządowe opracowują, jak wiadomo, projekt tak zwanej „małej ustawy samorządowej", który ma być wniesiony do Sejmu. Szczegóły projektu zmian, które mają objąć gminy miejskie, wiejskie i samorządy powiatowe nie były dotychczas ujawnione. Projekt spotka się zresztą niezawodnie z dużym sprzeciwem Rady samorządowej, której powinien być przedewszystkiem przedłożony do zaopinjowania, ponieważ ogranicza on bardzo wybitnie prawa samorządów. Ustala on bowiem między innemi:

zasady gminy zbiorowej w całem państwie, przyczem obszar i granice każdej gminy określać będzie minister spraw wewnętrznych, po wysłuchaniu opinji zainteresowanych gmin, opinje te nie są dla ministra wiążące;

przewiduje świadczenia w naturze na cele gromady;

rozszerzenie praw władzy administracyjnej nad całym samorządem;

przeniesienie uprawnień wojewodów do rozwiązywania rad gminnych oraz składania wójtów z urzędu na starostę;

tworzenie posad dla tak zwanych wójtów, prezydentów i burmistrzów zawodowych z prawem do emerytury i funduszu gminnego;

rozszerzenie praw wyborczych dla wojskowych zawodowych, wreszcie

wprowadzenie ustawowego obowiązku wypłacania dodatków komunalnych starostom w wysokości 100 proc., a ich zastępcom 25 proc. uposażenia.

ROSJA SOWIECKA.

PRZED ZAKOŃCZENIEM KAMPANJI ZASIEWÓW W Z. S. S. R. — GOSPODARSTWA INDYWIDUALNE.

W ostatnim czasie prasa sowiecka tyle rozpisywała się o kolektywizacji a w kołach komunistycznych tyle mówiono o jej sukcesach, że wśród szerokich warstw miejskich zapanowało przekonanie, **jakoby samodzielna gospodarka rolna zupełnie zanikła i jakoby istniały tylko gospodarstwa kolektywne.** Rzeczywistość jednakowoż przedstawia się inaczej. W obecnym czasie rząd sowiecki pod naciskiem tej rzeczywistości zmuszony jest „zwrócić się **frontem do gospodarstw samodzielnych**" poświęcić im baczniejszą uwagę i udzielić im różnych udogodnień w celu zachęcenia samodzielnych gospodarzy do pracy i obsiania swej roli. Gdyby samodzielni gospodarze stosowali nadal politykę pasywności, to dotychczasowe zasiewy byłyby niewystarczające a zbiory byłyby bardzo ograniczone.

Moskiewskie „Izwiestija" wzywają włościańskie władze sowieckie aby **zainteresowały się samodzielnemi gospodarstwami i wpłynęły na nie aby zwiększyły zasiewy** i zaznaczają, że indywidualnych gospodarstw rolnych nie można sobie bagatelizować. Dotychczas bowiem gospodarstwa prywatne wynoszą 48 proc. ogółu gospodarstw rolnych w Z. S. S. R. Najgłówniejsze rejony zbożowe Kaukaz Północny, Dolny Wołga, lewy brzeg Wołgi środkowej i Ukraina przeprowadziły już powszechną kolektywizację, ale w innych rejonach Z.S.S.R. więcej aniżeli połowa gospodarstw rolnych znajduje się poza ramami gospodarki kolektywnej znajduje się 70 proc. gospodarstw rolnych. Nie inaczej jest w rejonie Leningradzkim, gdzie w 64,5 proc. prowadzona jest gospodarka indywidualistyczna, w krajach północnych nie skolektywizowano dotychczas 65,9 proc., w okręgu moskiewskim 64,5, na Syberji Zachodniej 56,1 proc.,

Uwagi godne jest, że w roku ubiegłym samodzielni gospodarze w okresie do 20 maja obsiali przeszło połowę swych obszarów rolnych, podczas gdy w tym okresie b. roku **obsiali zaledwie 40 proc. Fakt ten dowodzi, że** zaufanie samodzielnych gospodarzy co do możliwości wykorzystania zbiorów, w roku bieżącym zostało znacznie zmniejszone. Samodzielni gospodarze obawiają się, że nałożone będą na nich wielkie podatki, obawiają się, że przez nagromadzenie kapitału staliby się kułakami i jako tacy narażeni byliby na prześladowania. Wskutek tego **ograniczają swe zasiewy do minimum, zadowalając się półgłodową egzystencją** i nie likwidują swego gospodarstwa, chociaż do tego partja komunistyczna zmierza.

Ceps.

Wydatki na zbrojenia

w poszczególnych państwach.

Wydatki poszczególnych państw na zbrojenia są obecnie przedmiotem szczególnej uwagi ze względu na zamierzoną w lutym r. 1932 międzynarodową konferencję rozbrojeniową. Wiadomości o tych wydatkach podaje obszerne wydawnictwo Ligi Narodów p.t. Annuaire des Armements. Jednak do podanych liczb, które przedewszystkiem rzucają się w oczy, trzeba nieraz dodać objaśnienia.

Wedle ostatniego zestawienia, ułożonego na podstawie budżetów z roku 1929-30 lub 1930, wydatki niektórych państw przedstawiają się tak we frankach francuskich okrągło:

St. Ziedn. Am. Półn. 17 miljardów. Wielka Brytanja 14 miljardów, Rosja sowiecka **12 miljardów,** Francja **11 miljardów,** Italja **6 i pół miljardów,** Japonja **6 miljardów,** Niemcy **4 miljardy,** Polska **2 miljardy.**

We Francji w sumie 11 miljardów mieszczą się wydatki kolonij francuskich (pół miljarda fr.) oraz istniejące jeszcze wówczas wydatki okupacji nadreńskiej (pół miljarda fr.), co obniża właściwy budżet francuski od 10 miljardów fr.

W Wielkiej Brytanji suma 14 miljardów 300 miljonów fr., podana w zestawieniu Ligi Narodów obejmuje **tylko wydatki samej Anglji.** Dołączają się do tego jednak, jeśli mowa o Imperjum Brytyjskiem, wydatki Indji (4 miljardy 700 milj. fr.), Australji (572 miljony fr.), Kanady (334 miljony fr.), Nowej Zelandji (122 miljony fr.), co razem wynosi dalszych 6 miljardów fr. W ten sposób Imperjum Brytyjskie sumą 20 miljardów franków wysuwa się na pierwsze miejsce w zestawieniu.

Wydatki na zbrojenia Niemiec są uderzające popierwsze tem, że te 4 miljardy fr., otwarcie wydawane w budżecie, mają być wydawane w t. zw. rozbrojonych Niemczech **tylko na dozwolone 100 tys. Reichswehry,** oraz powtóre tem, że powszechnie wiadomo, iż do tych przyznanych 4 miljardów fr., czyli około 700 miljonów marek, **dołączają się liczne dalsze sumy, ukryte w budżecie Rzeszy.**



SOWIECKI PROF. SAMOJŁOWICZ

który brał udział w akcji ratującej Nobilego, przybył do Berlina w celu porozumienia się z dr. Eckenerem w sprawie wyprawy Zeppelinem do bieguna północnego.

Wytoczenie śledztwa

W SPRAWIE NAPADU NA NOWACZYŃSKIEGO.

W dniu 26 maja w foyer teatru polskiego, podczas premjery prasowej „Marjietty", na znakomitego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego dokonano bestjalskiego napadu.

Do dnia wczorajszego zarówno napastnik, jak i dwaj jego kompani, nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a nawet sprawa przedstawiała się w ten sposób, iż w komisarjacie policji, na terenie którego napad miał miejsce, nie było protokułu.

Dnia 13 b. m., t. j. po 20 dniach od bestjalskiego napadu, p. Adolf Nowaczyński został zawiadomiony, iż z ramienia władz prokuratorskich delegowani są do przeprowadzenia śledztwa p. sędzia śledczy II rewiru, Goga, oraz lekarz sądowy - okulista, dr. Sierakowski.

W sobotę o godz. 1 i pół popołudniu w lecznicy okulistycznej dr. Ruszkowskiego i Bałabana przy ul. Nowogrodzkiej 7 p. Adolf Nowaczyński został przesłuchany przez sędziego śledczego oraz został zbadany przez dr. Sierakowskiego wraz z dr. J. Ruszkowskim.

Tak więc śledztwo będzie przeprowadzone i znany tym razem sprawca zostanie surowo ukarany.

Lot transoceaniczny

KOBIETY.

Lot transoceaniczny Amerykanki Ruth Nicols rozpocznie się w bieżącym tygodniu. Zamierza ona przelecieć z New Jorku do Paryża. Ruth Nicols jest już zwyciężczynią w rekordzie wysokości.

Zapisujcie się do P.M.S.



KSIĄŻĘ WALENTYN BIBESCO

prezes międzynarodowego Związku komunikacji lotniczej. Swego czasu, w czasie lotu do Indyj padł ofiarą katastrofy samolotowej, odnosząc ciężkie obrażenia. Pomimo starannej opieki lekarskiej nie może chodzić. Ilustracja przedstawia moment wnoszenia ks. Bibesco przez dwóch oficerów rumuńskich na salę obrad kongresu lotniczego w Bukareszcie.

Premjera w teatrze katowickim

„WESOŁA WDÓWKA"

operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Wykonanie arcydzieła leharowskiej muzy na naszej scenie posiada wszystkie zalety i wszystkie wady dotychczasowych produkcyj operetkowych naszej sceny, z tem, że wady są starannie i pieczołowicie ukryte i nie przypominają się słuchaczowi tak bezceremonjalnie, jak to miało miejsce w niektórych innych przedstawieniach.

Przyczyną dyskretnego przytłumienia ujemnych stron wykonawczych walorów „Wesołej wdówki" jest pierwszorzędny dobór kierowniczych sił interpretacyjnych; przedewszystkiem nazwisko p. dyr. Jar. Leszczyńskiego, który opracował muzyczną stronę „Wdówki" może posłużyć za gwarancję wysokiego poziomu wykonawczego całości.

Okazało się istotnie, że cały czar i bogactwo przepięknej muzyki Lehara znalazł w p. Leszczyńskim oddanego realizatora. Zarówno wdzięczne melodje taneczne, z nieśmiertelnemi walczykami na czele, jak i bogate w rozmach rytmiczny motywy szlagierowe i kupletowe oddane były z staraniem godnem wartościowego dzieła arcymistrza operetkowej sztuki. Dodając do tego osobliwy urok jugosłowiańskiego, względnie czarnogórskiego folkloru ze sławnym „Kolo" na pierwszem miejscu, które Lehar wyzyskuje w wielce efektowny i pomysłowy sposób; dodając całe bogactwo ensemblowych i finałowych scen koncypowaną z całą aparaturą iście operowych efektów, dających śpiewakom i muzykom sporo wdzięcznego pola do popisu — z łatwością sobie możemy wyobrazić, jak silne wrażenie całość wywiera na słuchaczu, a tem samem i wytłumaczyć ów szczery entuzjazm, z jakiem dzieło spotkało się na premjerze. Zwłaszcza, że obsada solowa, ów dotkliwy problem naszej operetkowej potencji wykonawczej — stworzyła tym razem udatną i jednolitą, bogatą w walory całość.

Tytułowa rola p. Korabianki, którą nie chcemy podnieść jako ideał wykonawczy „Wdówki" posiada sporo uroku i sceniczno - operetkowych zalet; p. Bułatówna wniosła na scenę liczne momenty piękna wokalnego, zaś p. Rozwadowska odegrała świetnie swą drobną scenkę charakterystyczną. P. Jabłoński wykazuje powolne, ale widoczne postępy swego talentu śpiewaczego tak, że produkcja jego w „Wesołej wdówce" nie razi już brakami umiejętności. P. Malinowski okazał piękny materjał głosowy oraz umiejętność śpiewania, które każą w nim widzieć wartościowy nabytek naszego zespołu operetkowego. Reprezentant humoru p. Jastrzębski, majster w swoim rodzaju, wywołuje salwy śmiechu i wesołości.

Reżyserja wypracowana przez p. M. Domosławskiego jest godnem uzupełnieniem wartościowej pracy muzycznej p. dyr. Leszczyńskiego.

Bogata skala efektów scenicznych została oddana przez p. Domosławskiego — świetnego odtwórcę partji ambasadora — z plastyką, wytrzymującą śmiało porównanie z plastyką muzycznego ujęcia p. Leszczyńskiego.

Niemało przyczynia się do powodzenia malownicze i pomysłowe ujęcie choreograficznej szaty dzieła przez p. baletm. E. Wojnara, który wykonuje z p. primabaleriną I. Sobołtówną szereg pięknych kreacyj (w zespole baletowym wyróżniają się prócz tego pp. M. Walterówna, Kutakowska i Chrzanowski).

Oprawa dekoracyjna pomysłu i wykonania p. art. malarza Wiesl. Makojnika b. efektowna. Kostjumy bogate.

F. Sachse.

Nadużycia przy wydawaniu zaświadczeń bezrobotnym.

ZA FAŁSZYWE ŚWIADECTWA GROZI ZAKŁADOM PRACY ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA.

Wprowadzona przez władze Funduszu bezrobocia doraźna kontrola uprawnień bezrobotnych robotników do otrzymywania zasiłków, stwierdziła szereg wypadków wydawania przez zakłady pracy zwolnionym robotnikom zaświadczeń, **zawierających dane, niezgodne z istotnym stanem rzeczy.**

W szeregu wypadków stwierdzono mianowicie fałszywe dane co do czasokresu pracy, powodu zwolnienia z pracy, ostatniego przeciętnego zarobku dziennego, a ponadto stwierdzono nawet wypadki wydania świadectw pracy robotnikom, którzy wcale nie pracowali w danym zakładzie pracy i którzy następnie uzyskali z Funduszu bezrobocia zasiłki na podstawie takich fałszywych świadectw.

W związku z temi nadużyciami, dyrekcja Funduszu bezrobocia ostrzega, że za wydanie tego rodzaju fałszywych świadectw zakłady pracy ponoszą całkowitą odpowiedzialność karną.

Ponadto należy przypomnieć, iż zakłady pracy obowiązane są prowadzić specjalną rejestrację zaświadczeń, wydawanych zwolnionym robotnikom. Zaświadczenia należy sporządzać ściśle **według ustalonych wzorów, powinny one zawierać wszystkie dane ściśle odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy i zaopatrzone być winny pieczęcią zakładu oraz podpisem osoby uprawnionej.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Wtorek	Dziś Aliny B. Jutro Innocentego M. Wschód słońca 3 m. 15. Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Zamknięte do 15 lipca.

Kino „Palace" — „Branka wodza".

× OSOBISTE. Zastępca starosty będzińskiego p. Władysław Składowski, po otrzymaniu nominacji na stanowisko starosty powiatowego w Lubawie na Pomorzu, opuścił już Zagłębie. Na wakujące stanowisko został mianowany p. Izydorczyk, kierownik ekspozytury starostwa grodzkiego w Łodzi.

— Urzędnik starostwa powiatowego w Będzinie, p. Józef Staśko otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim dyplom magistra praw.

× WIECZÓR DYSKUSYJNY W STRONNICTWIE NARODOWEM. Dzisiaj we wtorek 16 bm. w lokalu przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu odbędzie się wieczór dyskusyjny członków Stronnictwa Narodowego, na którem wygłosi referat p. mgr. Kański na temat: „Czy jesteśmy państwem praworządnem?"

× ZBIÓRKA NA KOLONJE LETNIE. W ubiegłą niedzielę urządzono w większych ośrodkach Zagłębia zbiórkę na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec. Niestety, organizacja akcji nie stała na wysokości zadania, to też wynik zbiórki dał nikłe rezultaty.

× NOWA PLACÓWKA. Jak się dowiadujemy, zarząd zakładów przemysłu włókienniczego C. G. Schön w Sosnowcu, dla wygody odbiorców postanowił otworzyć sklep fabryczny przy ul. 3-go Maja 23 w Sosnowcu. W środę dnia 17 b. m. o godz. 6 popołudniu odbędzie się poświęcenie nowej placówki, a następnego dnia jej otwarcie.

× KOMISJA REJESTRACYJNA I EGZAMINACYJNA. W dn. 15 i 16 bm. w szkole kierowców pojazdów mechanicznych p. Konopki przy ul. Promyka 1 w Sosnowcu urzędować będzie komisja rejestracyjna pojazdów mechanicznych i egzaminacyjna kandydatów na kierowców samochodowych.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Poniedziałek 15 bm. — Popis Instytutu muzycznego — o godz. 20.

Wtorek 16 bm. — „Żydówka" (występ Michała Hołyńskiego) — godz. 20.

Poświęcenie sztandaru NOK.

W CZELADZI.

W nadchodzącą niedzielę 21 bm. N. O. K. w Czeladzi obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości następujący: zbiórka zaproszonych organizacyj ze sztandarami rano o godz. 8.45 w parku im. T. Kościuszki i wymarsz z orkiestrą do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód do strażnicy, gdzie nastąpi wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej, przemówienia, wspólna fotografja, oraz przyjęcie gości.

× PRZEGLĄD POBOROWYCH Z CZELADZI. Od wczoraj przed komisją poborową w Będzinie rozpoczął się przegląd poborowych z terenu m. Czeladzi, który trwać będzie trzy dni. Jako przedstawiciel Magistratu delegowany jest na komisję p. Tajchman.

× CO KOMU SKRADZIONO? W nocy z 12 na 13 b. m., nieznani sprawcy włamali się do sklepu Stow. spożywców „Jedność" w Rogoźniku, skąd skradli materjały bławatne oraz artykuły spożywcze na sumę zł. 1366 gr. 99.

W nocy z 13 na 14 b. m., z piwnicy St. Magierowskiego w Maczkach skradziono nabiał wartości 30 zł.

× CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 6 do 12 bm. spędzono na targi: buhaji 89, wołów 25, krów 660, jałówek 30, cieląt 139, nierogacizny 1106. Ogółem 2069 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi nierogacizny od zł. 1.10 do zł. 1.50.

Fundusz mieszkaniowy

A SPRAWA KOMORNEGO.

Aktualną była przed paru tygodniami pogłoska o opracowaniu przez ministra robót publicznych projektu funduszu mieszkaniowego.

Z podwyższenia opłat za mieszkanie w starych domach do poziomu ceny mieszkań w nowych domach miały się budować nowe domy dla robotników.

Okazuje się jednak, że zagadnienie budownictwa mieszkań zajmuje szersze tematy niż samo techniczne budowanie domów i zbieranie na to pieniędzy. Ze sprawą tą łączy się szereg innych zagadnień.

W kołach rządowych przeto panuje opinja, że przed stworzeniem funduszu mieszkaniowego należy: usunąć błędy dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów, uregulować sprawę podatków od niezabudowanych placów w śródmieściu i na peryferjach, wreszcie uporządkować zagadnienia planów regulacyjnych miast w kierunku ich prawidłowego rozwoju. Dopiero po ustawowem załatwieniu tych wszystkich kwestyj możnaby przystąpić, zdaniem kół miarodajnych, do realizacji projektu funduszu mieszkaniowego.

Narazie więc groźba podwyżki cen mieszkań nam nie grozi.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA OPERY „TRAVIATA".

W środę dnia 17 b.m. o godz. 19.30 transmitują rozgłośnie polskie z teatru wielkiego w Warszawie, melodyjną i popularną operę Verdi'ego „Traviata". Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Adam Dołżycki, reżyseruje Adolf Popławski.

WYSTĘP „LUTNI WARSZAWSKIEJ" W POLSKIEM RADJO.

Kierownictwo muzyczne Polskiego Radja, pragnąc zapoznać słuchaczów z całością twórczości Noskowskiego, które jest dla Radja niewyczerpaną skarbnicą muzyki, nadaje w dniu 18.6 „Balladę" Noskowskiego do słów Mickiewicza p. t. „Świtezianka".

PROGRAM RADJOWY.
NA WTOREK 16 CZERWCA 1931 R.

11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.30 Komunikat gospodarczy. — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śl. — 15.25 „O zawodzie inżynierskim" — wygł. inż. Eugenjusz Tor (Kraków). — 15.45 „Chwilka lotnicza" — (Warszawa) — 16.00 Historja laleczki z gałganków (Ciocia Hela). — 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.30 „Plany wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914" — wygł. dr. Michał Sokolnicki (Warszawa). — 17.10 P. Edward Boye wygłosi feljeton p. t. „Brat Spracowany" (Warszawa). — 17.25 Intermezzo muzyczne. — 17.35 „Rybołóstwo na polskiem wybrzeżu" — dr. Michał Siedlecki, prof. Uniw. Jag. (Kraków). — 18.00 Popularny koncert symfoniczny (Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Olga Rogorowiczowa: „Twórczość literacka Zdzisława Dębickiego". — 19.50 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 19.55 Komunikat meteorologiczny (Warszawa) 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (Warszawa). — 20.15 Koncert popularny (Warszawa). — 21.15 Kwadrans literacki (Warszawa). — 21.30 Odczyt p. t.: „O twórcy opery — Eros i Psyche" — wygł. prof. St. Niewiadomski (Warszawa). — 21.45 Koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego (Warszawa). W przerwie dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (Warszawa). — 22.50 Komunikaty. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna (Warszawa).

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Ognisko Związku nauczycielstwa polskiego w Czeladzi na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" zł. 25 (dwadzieścia pięć).

Zjazd harcerstwa Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu

20-lecie drużyny harcerskiej w Dąbrowie Górniczej.

Ub. niedziela upłynęła w Zagłębiu Dąbrowskiem pod znakiem zjazdu i uroczystości harcerskich. W szkole im. król. Jadwigi w Sosnowcu odbywał się zjazd oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Związku harcerstwa polskiego. Obrady zjazdu trwały bez przerwy... 14 godzin:

Na zjazd przybyli z Warszawy pp.: naczelnik głównej kwatery harcerskiej **Olbromski**, delegat Ministerstwa spraw wojskowych **mjr. Feifer**, oraz delegat Ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego **Wierzbiański.**

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym, celebrowanem przez naczelnego kapelana harcerstwa **ks. Józefa Sobczyńskiego.**

Po nabożeństwie oddziały drużyn harcerskich przeszły ulicami miasta, a następnie odbyła się defilada na ul. Piłsudskiego, którą przyjmowały władze harcerskie z delegatami z Warszawy na czele.

Po defiladzie udano się do szkoły handlowej żeńskiej (Dęblińska), gdzie nastąpiła druga część zjazdu — obrady.

W prezydjum zjazdu zasiedli pp.: **Rejment** (przewodniczący), **Czarnowski**, **Gorgonówna**, sekretarzował **Olszewski.**

Zjazd zagaił prezes zarządu oddziału **p. Kluczewicz**, który w krótkich słowach powitał zebranych, dziękując delegatom z Warszawy za przybycie.

Następnie w imieniu zarządu głównego przemawiał naczelnik głównej kwatery **Olbromski**, który życzył zjazdowi pomyślnych obrad.

Z kolei składali sprawozdania: komendantka chorągwi żeńskiej — Bemówna, komendant chorągwi — ks. J. Sobczyński, następnie poszczególni referenci przy komendzie chorągwi: referent P. W. i W. F., referent obozów i komisji kursów, wizytatorzy drużyn, ref. drużyn szkół powszechnych, ref. starszego harcerstwa, ref. strzelectwa, z działalności koła przyjaciół harcerstwa sprawozdanie składali **p. Lewandowski** i **dyr. Kowalski**, z kolonij letnich w Łękawie ks. Sobczyński, sądu honorowego **dr. Budzyński** i na koniec sprawozdanie z działalności oddziału, składał prezes Kluczewicz, który podał przytem projekty dalszej pracy.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni —uczestnicy zjazdu.

Następnie uchwalono absolutorjum dla ustępującego zarządu, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz.

Do zarządu oddziału weszli pp.: **ks. Sobczyński, Kieślowska, Kluczewicz, Lewandowski, Kłos, T. Kowalski, Wolasiecka, Nadrocki, J. Wróblewski, Bemówna, inż. Paszkowski i J. Brzeziński.**

Sąd honorowy pp.: **Ślósarczykowa, dr. Chomentowski, St. Dmochowski, B. Jankowski i ks. Grygrewicz.**

Do komisji rewizyjnej pp.: **Biskupska, Ślósarczyk, dr. Budzyński, dyr. Przedpelski i J. Wieczorek.**

UROCZYSTOŚĆ W DĄBROWIE.

Godnie i uroczyście uczciła pierwsza zagłębiowska drużyna harcerska im. Czachowskiego w Dąbrowie Górniczej 20-lecie swego istnienia.

W sobotę, w sali „Ogniska" gdzie drużyna ma swą siedzibę, odbyła się piękna wieczornica, poprzedzona referatem **p. A. Piotrowskiego** na temat historji drużyny i chlubnej jej działalności. Po referacie orkiestra pracowników kopalni Paryż, pod batutą **p. Musialika** odegrała kilka utworów, poczem nastąpiły deklamacje, a na zakończenie odegrano obrazek sceniczny z życia harcerskiego, p. t. „W zaczarowanym lesie".

W niedzielę rano na boisko przy „Ognisku" przybyły drużyny harcerskie, oraz liczne delegacje ze sztandarami, poczem nastąpił wymarsz z orkiestrą na czele do kościoła, gdzie po nabożeństwie, w obecności licznych rodziców chrzestnych, **ks. Kaczmarzyk** dokonał poświęcenia nowego sztandaru drużyny i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie wrócono pochodem do „Ogniska", gdzie w imieniu Koła przyjaciół drużyny powitał przybyłych **p. inż. Lachowski**, który nawiązując do uroczystości zaznaczył, **iż pierwsza zagłębiowska drużyna harcerska w Dąbrowie ma w swej historji** niezwykle piękną kartę, mianowicie w 1919—20 r. drużyna **wysłała na front 69 harcerzy, z których 15 złożyło swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny.** Pamięć bohaterów uczczono przez powstanie.

Następnie zaproszono na przewodniczącego **p. inż. Paszkowskiego**, poczem wygłosili przemówienia pp.: **M. Srokowska, Wołtański, dyr. Zillinger i inż. Paszkowski.**

Wbijanie pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru zakończyło uroczystość. Tymczasem drużyna rozbiła na boisku namioty i urządziła obóz. Popołudniu odbyły się zawody zastępów, a następnie przy ognisku prowadzono gawędy i śpiewy. Zkolei złożyli przyrzeczenie nowi harcerze i odśpiewaniem modlitwy zakończono piękną uroczystość harcerską.

Przy sposobności trzeba wyjaśnić, iż poświęcony i oddany ostatnio sztandar jest trzecim zkolei godłem drużyny. Pierwszy proporczyk Koła D. K. W. pochodzi z 1910 r., z czasów przedskautowych u nas. Używany jest jako znak hufca. Na tle błękitnem ma wyszyte litery D. K. W., które oznaczały nazwę uczniowskiego zrzeszenia: „Dąbrowskie Koło Wycieczkowe", a także początkowe litery haseł: Dąż Ku Wyżynom, Dzieła Kochaj Wielkie, Duszę Kształć Własną. Druga strona jest barwy czerwonej, a górny pas biały daje zestawienie kolorów narodu i państwa polskiego.

Proporczyk pochodzi z czasów przed powstaniem polskiego państwa i przed powstaniem skautingu. Drugi sztandar ma lilję harcerską i orła. Nowy ma z jednej strony krzyż harcerski i napisy, z drugiej herb miasta i koło tarczy labry czarnego koloru, symbolizujące węgiel, z datami 1911 — 1931 r.

Drużyna posiada obecnie wygodny lokal, składający się z dwu izb, sionki i obszernego pomieszczenia pod sceną. Ma również możność korzystania z różnych sal i urządzeń „Ogniska", pozatem dla swego plutonu na Zielonej ma także odpowiednie pomieszczenia, udzielone przez Hutę Bankową.

Zapowiedź ruchu budowlanego

w Dąbrowie Górniczej.

W roku bieżącym akcja budowlana ubezpieczalni społecznych na terenie Sosnowca i Będzina ma być kontynuowana w mniejszych rozmiarach, mianowicie w Sosnowcu projektowana jest budowa już tylko jednego domu, a w Będzinie mają być wzniesione dwa budynki, zamykające czworobok bloków mieszkalnych.

Natomiast akcja budowlana spółdzielni ma w roku bieżącym wydatnie objąć Dąbrowę, która na ruch budowlany ma otrzymać dwa miljony zł. Z pieniędzy tych miljon zł. mają otrzymać spółdzielnie budowlane, mianowicie specjalnie faworyzowane Legjonowo około 700.000 zł., spółdzielnia dzierżawców na Florze 200.000 zł. i spółdzielnia pracowników miejskich około 140.000 zł.

Za drugi miljon ma być wybudowana serja domów bliźniaczych, na wzór tych, jakie wybudowano w roku ubiegłym na terenach Tow. Saturn i Tow. warszawskiego.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy jest rzeczą celową i pożyteczną budowanie przez ubezpieczalnie domów wysoce niepraktycznych, w których mieszkania są niedostępne dla kieszeni przeciętnego pracownika fizycznego, lub umysłowego. Panowało ogólne przekonanie, że w domach ubezpieczalń społecznych, a więc budowanych za pieniądze ubezpieczonych, członkowie otrzymają mieszkania na specjalnie przystępnych warunkach, jak to np. ma miejsce w pensjonatach, domach zdrowia i spółdzielniach mieszkaniowych, prowadzonych przez różne organizacje dla swych członków, tymczasem stało się inaczej, gdyż zarówno ceny mieszkań w domach ubezpieczalń, jak i różne warunki i wymagania są gorsze, niż w domach prywatnych.

Na terenie Zagłębia istnieje cała armja ludzi, zwłaszcza robotników, posiadających nietylko pewien zasób gotówki, lecz i własny grunt. Jak widać z pożyczek, przyznawanych przez komitety rozbudowy, ludziom tym wystarcza od 1 do 2 tysięcy zł. na budowę własnego dachu nad głową, tymczasem w pojęciu i przekonaniu pewnych sfer ludzie ci nie zasługują na pomoc, natomiast wydaje się olbrzymie sumy na budowle kosztowne i mające raczej charakter eksperymentalny, a nie istotną korzyść.

Weźmy dla przykładu choćby projektowaną w Dąbrowie budowę domów bliźniaczych. Koszt takiego domu, o 8 ubikacjach, oczywista bez placu, instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i t. p. urządzeń, wynosi 32 tysiące zł. czyli, że za miljon zł. powstaną 31 — 32 domy, zawierające 128 mieszkań dwuizbowych. Tymczasem, gdyby dać tylko po 2 tysiące zł. pożyczki osobom prywatnym, powstałoby conajmniej 500 mieszkań, a więc cztery razy tyle, ile w domach ubezpieczalni. Jeżeli chodzi o gwarancje, nie ulega wątpliwości, że lepsze daje ten, kto angażuje własny kapitał i teren, niż ten, kto wpłaca tylko małą część należności, a na resztę daje zobowiązanie. Wprawdzie i domy ubezpieczalni będą oddawane na własność, jednakże na takich warunkach, iż szczególnie w Dąbrowie nikt na koncepcję ubezpieczalni nie pójdzie.

Niedzielne zawody sportowe

organizowane przez PW. i WF.

Po tygodniowych rozgrywkach odbyły się w ub. niedzielę w Sosnowcu zawody sportowe młodzieży szkolnej i organizacyj wchodzących do PW. i WF.

Rano o godz. 10 zebrały się organizacje PW. i WF. w kościele parafjalnym w Sosnowcu. Nabożeństwo odprawił ks. prof. Piwnicki. Po nabożeństwie wyruszył pochód do płyty Nieznanego Żołnierza. Po przemówieniu dyr. Mazura uczennice gimn. E. Plater w Sosnowcu złożyły wieniec na płycie, poczem nastąpiła minuta milczenia dla uczczenia pamięci poległych.

Przy płycie Nieznanego Żołnierza p. starosta Boxa udekorował złotym krzyżem zasługi dyr. Mazura i p. Tobę srebrnym krzyżem zasługi.

Po dekoracji odbyła się defilada hufców szkolnych i PW.

Po południu o godz. 16 na boisku Rady wychowania fizycznego odbyły się finałowe rozgrywki.

Na zawody przybyli przedstawiciele wojskowości, Związku oficerów rezerwy, urzędów, nauczycielstwa, licznych organizacyj. Obecni byli: p. starosta Boxa z małżonką, gen. Suchodolski, płk. Glanz, kom. garnizonu sosnowieckiego, kpt. H. Namysłowski — prezes Zw. oficerów rezerwy, kpt. Piotrowski z PKU., por. Balicki szef PW. i WF., p. J. Dobrowolski, niestrudzony pracownik na polu wychowania fizycznego.

Wśród licznie zgromadzonych widzów przeważała młodzież. Kierownicy wychowania fizycznego poszczególnych szkół czuwali nieustannie nad powierzoną swej pieczy młodzieżą. To też czynni byli nieustannie: kierownik zawodów i prezes koła nauczycielskiego wychowania fizycznego **p. A. Kozioł, J. Olszewski, Brzeziński, H. Nowakowski, Radoniewicz, Dobrowolski**, panie: **Konieczna, Tomaszewska, Ślusarczykowa, Baryczówna, Rzadkiewiczowa, J. Bemówna.**

O godz. 16 zaczęły się finałowe rozgrywki. W międzyczasie koncertowała orkiestra gimn. im. Staszica.

O godz. 19 starosta Boxa ogłosił wyniki i wręczył nagrody i dyplomy, składając kapitanom zespołów gratulacje.

Wyniki tegorocznych zawodów przedstawiają się następująco:

Strzelanie z broni małokalibrowej na 25 m. PW.: Nagroda I — Strzelec Dąbrowa, II — Strzelec Niwka, III — Strzelec Grodziec. Hufce: I — gimn. Staszica Sosnowiec, II — sem. męskie Sosnowiec, III — gimn. Fürstenberga Będzin.

Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m.: I — gimn. Łukasińskiego Dąbrowa, II — MSD. Sosnowiec, III — sem. męskie Sosnowiec.

Pięciobój — zespół hufców szkolnych: Nagroda I — gimn. Łukasińskiego Dąbrowa, II — gimn. Staszica Sosnowiec, III — gimn. Prusa Sosnowiec.

Trójbój pań: Nagroda I — Sokół żeński Czeladź, II — Strzelec żeński Sosnowiec.

Koszykówka — hufce męskie: Nagroda I — gimn. Prusa Sosnowiec, II — gimn. Łukasińskiego Dąbrowa, III — gimn. zgr. kupców Będzin.

Koszykówka organizacyj PW.: Nagroda I —OPG. Sosnowiec, II — Strzelec Klimontów, III — PW. Czeladź.

Siatkówka — hufce męskie: Nagroda I — gimn. Łukasińskiego, II — Zgr. kupców, III — gimn. B. Prusa.

Siatkówka — organizacje PW.: Nagroda I — PW. Czeladź, II — OPR. Sosnowiec, III — Strzelec, Pogoń.

Palant, jedna z najpiękniejszych staropolskich gier, którą się winno u nas starannie pielęgnować: nagroda I — gimn. Łukasińskiego, II — gimn. Zgr. kupców, III — gimn. Prusa.

Kwadrant żeński. Rozgrywka bez nagród dla pokazu, bardzo udatny.

Siatkówka żeńska: Nagroda I — Strzelec żeński Sosnowiec, II — Sokół Czeladź.

Pięciobój PW.: Nagroda I — PW. Czeladź, II — Strzelec Sosnowiec.

Sztafeta żeńska na 400 m.: Nagroda I —Strzelec Sosnowiec, II—Sokół Czeladź.

Sztafety męskie — hufce: Nagroda I — gimn. Staszica, II — gimn. Łukasińskiego, III — gimn. Zgr. kupców, IV — gimn. Prusa.

W ten sposób zakończona została całoroczna praca na polu wychowania fizycznego Zagłębia i przysposobienia wojskowego, prowadzona z zapałem i wielką pracą przez por. Balickiego.

Obecnie nadchodzi sezon obozów letnich.

ZE SPORTU.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 0:4.

W ub. niedzielę w Warszawie odbył się mecz footbalowy pomiędzy reprezentacyjną drużyną Polski i Czechosłowacji. Drużyna czeska wyszła zwycięsko w stosunku 4:0.

Skład drużyny czeskiej: Kardosz, Burger, Danczik, Kolenaty, Pleticha i Stepan, Pelcner, Kloc, Bara, Neledly i Cipera.

Skład drużyny polskiej: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Szaller, Szczepaniak, Nawrot, Smoczek, Pazurek i Bator.

Drużyna polska była bardzo niezgrana, zawodziła zwłaszcza w linji napadu, w której za wyjątkiem może prawej strony, każdy grał na swoją rękę. Dawał się odczuć brak startu do piłki, w czem Czesi górowali znacznie nad naszymi graczami. Obrona z trudem dawała sobie radę, zwłaszcza Martyna grał poniżej swej formy i dużo słabiej od Bułanowa. Pomoc funkcjonowała tylko do przerwy. Po pauzie, zmęczona szybką grą Czechów, zawiodła zupełnie.

„22" M. Dąbrówka — BRYNICA 2:2

W ub. sobotę w Czeladzi odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy powyższemi zespołami, zakończone remisowo. Gra równorzędna.

Kronika Zawiercia.

× POKAZ OBRONY PRZECIWGAZOWEJ. Na zakończenie tygodnia LOPP. odbył się w ub. niedzielę popołudniu pokaz obrony przeciwgazowej na łąkach pomiędzy ulicami Sienkiewicza i Paderewskiego. Na miejscu pokazu zgromadził się tłum widzów, liczący ok. 4000 ludzi. Po godz. 5 zapalono świece dymne, wytwarzające nieprzejrzaną zasłonę. Odezwała się syrena straży miejskiej, alarmująca straże, wyćwiczone już w ratownictwie. Tymczasem hufiec gimnazjalny i przysposobienia wojskowego pod osłoną gazów wykonywał atak na placówki nieprzyjacielskie. Po chwili oddział przeciwiperytowy przystąpił do oczyszczania terenu zakażonego, poczem oddziały Czerwonego Krzyża w maskach zajęły się ratownictwem, zaś straże ogniowe dokończyły odkażania pola. Nad miejscem pokazu krążył samolot. Całość, pomimo drobne usterki, wypadła bardzo zajmująco i, co najważniejsza, wzbudziła zaciekawienie.

× „COCTAIL ARTYSTYCZNY". Na dobry pomysł wpadli organizatorzy onegdajszej rewji w Domu ludowym. Rozumiejąc upodobania publiczności tutejszej, urządzono miły i wesoły wieczór w stylu teatrzyków warszawskich. Rezultat osiągnięto w zupełności i liczna publiczność była zadowolona, i zebrano sumkę na szlachetny cel, mianowicie na kolonje letnie dla dzieci. „Coctail" był wesołą mieszaniną rzeczy poważnych i wesołych, nastrojowych i „szmonców". Niespodzianką bardzo miłą było wykonanie arji z „Tosci" i „Rigoletto" pięknym tenorem, o brzmieniu szlachetnem. Nazwisk wykonawców nie podajemy — nie było programów, nie wiemy, czy artyści życzą sobie, aby ich ujawniać. Podobała się ognista Angelita, dźwięczny chór „Oj dana", girlsy, zresztą wszyscy, wszyscy. „Coctail" udał się. A przy sposobności Zawiercie pozna ło kilka zgoła nieprzeciętnych talentów, dotychczas skromnie ukrywających się. Nie można pominąć interesujących nowych i gustownych dekoracyj, wykonanych przez jednego z „coctailistów". Artystów - amatorów nagrodzono zasłużonemi oklaskami, artystki — kwiatami.

× NOWY PODATEK? Magistrat sprzedaje odbitki drukowane nowego statutu o podatku od plakatów i szyldów po... 1 złotym za egzemplarz. Takich dochodów za swe prace nie zna żaden uczony, żaden profesor, żaden literat, poeta itd. Statut obejmuje dwie strony arkusika formatu mniej niż urzędowego. Ceny takiego dzieła obliczać nie zamierzamy, bo każdy porównać je może z ceną gazety za 15 groszy. Tak więc Magistrat prócz uchwalonego przez siebie podatku od szyldów pobiera drugi podatek w ukrytej formie wysokiej ceny za druczek. To jest talent wyciskania pieniędzy.

× POCO TA TAJEMNICZOŚĆ? Czytelnicy „Kurjera Zachodniego" zwrócili się do nas z zapytaniem, czemu nie podajemy wiadomości z obrad rady przybocznej przy Magistracie m. Zawiercia, pomimo że inne miasta Zagłębia, obdarzone takiemi radami, poinformowane są szczegółowo o zarządzeniach organu, zastępującego radę miejską. Wyjaśniamy przeto, iż tutejsza rada przyboczna, odbywająca swe posiedzenia przy drzwiach zamkniętych, nie ma zwyczaju o swych uchwałach informować ogółu mieszkańców. Posiedzenia mają charakter zebrań ściśle poufnych. Czasem tylko jakaś wiadomość wydostanie się poza ściany sali obrad przez nieostrożność któregokolwiek z radców. Czy taka milkliwość i tajemniczość jest na miejscu — to inna sprawa, na posiedzeniach decyduje się wszak o tak „drobnych" sprawach, jak obciążenie miasta podatkami, nowe ciężary w postaci podatku od szyldów etc. Nawet budżet, zatwierdzony już przez władze nadzorcze, a więc obowiązujący, jest dla mieszkańców miasta tajemnicą, pomimo że został wydrukowany, copraw da w bardzo niedostatecznej ilości egzemplarzy. Jeżeli o budżecie coś wiadomo, to też jedynie wskutek nieostrożności niektórych radców.

Ba! nawet nazwiska członków rady przybocznej pomimo upływu wielu miesięcy od mianowania, nie zostały podane do wiadomości publicznej. Nie chcąc jednak, by pozostawały nadal w ukryciu, pozwalamy sobie je ujawnić. Tak więc skład rady przybocznej stanowią pp.: J. Berndt, Rabinowicz, A. Erbe, Majchrzak, M. Ch. Windman, S. Wesołowski, ks. Wajzler, J. Siurda, A. Finta.

Zagadkowe morderstwo kierownika

warsztatów szkoły rzemieślniczej w Olkuszu

Około godz. 12 w nocy z soboty na niedzielę zamordowany został w swoim domu na Czarnej Górze w Olkuszu ś. p. Ignacy Kowalski, kierownik warsztatów państwowej szkoły rzemieślniczej w Olkuszu, prezes Stowarzyszenia rzemieślniczego i obecny radny z listy B. B. W. R.

Przebieg morderstwa jest następujący: ś. p. Kowalski położył się do łóżka dość wcześnie. Przed godz. 12 w nocy morderca wszedł do pokoju sypialnego od ogrodu, otwarł drzwi kluczem od wewnątrz przy pomocy dawniej wybitej szyby i celnym strzałem w brzuch przez pierzynę pozbawił życia pogrążonego we śnie.

Obok na drugiem łóżku spała żona tragicznie zmarłego, którą zbudził krzyk męża: „bandyci"! Zauważyła ona, że mąż jej po tych słowach zerwał się z łóżka, zapalił elektryczność i padł na podłogę. Po położeniu go do łóżka w kilka minut zmarł.

Najciekawsze jest to, że p. Kowalska, jej córki, jak i lokatorzy strzału nie słyszeli tak, że pierwotnie przypuszczano, że ofiara została zasztyletowana. Sekcja wykazała, że do ofiary strzelono zbliska, kulę wyjęto.

Należy zaznaczyć, że p. Kowalska uciekającego przez te same drzwi do ogrodu zbrodniarza, nie widziała, jak również będący w mieszkaniu duży pies, zupełnie nie alarmował.

Tajemniczym morderstwem wstrząśnięty został cały Olkusz, komentując zbrodnię na różny sposób.

Ś. p. Kowalski miał w Olkuszu wielu nieprzyjaciół, lecz nie do tego stopnia, aby z ich strony można było spodziewać się tak strasznej zemsty.

Sprawą tajemniczej zbrodni zajęły się energicznie miejscowe władze. Sprowadzony z Sosnowca pies policyjny „Edek" z uwagi na brak wyraźniejszych poszlak, użyty nie był.

W związku z wypadkiem zatrzymano syna ś. p. zmarłego, Zenona lat 28, bez stałego zajęcia i mieszkającego przy rodzicach.

Wieczorem krytycznego dnia Zenon nie był w domu, lecz zjawił się dopiero w 15 minut po zbrodni.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

25-lecie Zw. przemysłowców metalowych.

W wielkiej sali Stow. techników w Warszawie odbył się w ub. niedzielę obchód uroczysty dla uczczenia 25-letniej rocznicy istnienia polskiego Związku przemysłowców metalowych poprzedzony solennem nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Na sali zebrało się kilkaset osób, członków Związku, przedstawicieli rządu z wiceministrem Kożuchowskim na czele, przedstawiciele szkół wyższych, pokrewnych organizacyj i wielu wybitnych przedstawicieli sfer przemysłowych.

W prezydjum akademji zasiedli pp. J. Jeziorański, prof. Okolski, inż. Dunin, K. Ambroziewicz i dyr. K. Pichelski. Akademję otworzył przemówieniem powitalnem prezes zarządu p. Jeziorański, przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu rządu wiceminister Kożuchowski, w imieniu Ministerstwa pracy dyr. Ułanowski, w imieniu centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów dyr. A. Wierzbicki, imieniem Związku Izb prezes Cz. Klarner, imieniem Związku przemysłu chemicznego inż. Trepka i inni.

Następnie dłuższy referat wygłosił prof. Chorzewski, były dyrektor, a obecnie doradca ekonomiczny Związku, kreśląc w swojem przemówieniu obraz dziejów Związku, który jest jednocześnie obrazem bardzo zmiennych dziejów jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu polskiego — przemysłu metalowego.

Po referacie tym nastąpiło uroczyste wręczenie plakiet honorowych fabrykom, które są członkami Związku od 25 lat oraz odznak honorowych dla jubilatów - założycieli i zasłużonych działaczy, członków Związku.

Akademja poprzedzona była zebraniem członków Związku we własnej siedzibie, wieczorem zaś odbyło się zebranie towarzyskie w Resursie kupieckiej.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

I CZĘŚCIOWE BEZROBOCIE.

Na ogólną liczbę 320.109 bezrobotnych w Polsce, według danych z dnia 30 maja b.r. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 13.880 bezrobotnych (w tem na Śląsku 9.288, w Sosnowcu 1.654, w Drohobyczu — 1.194), hutnicy — 2.522 (w tem na Śląsku 1.956), szklarze — 2.576 (w tem w Krakowie 719, w okręgu warszawskim 532), metalowcy — 26.318 (w tem w Warszawie 5.050), W Łodzi 1.117, *w Sosnowcu 1.671*, w Lublinie 1.276, w Poznaniu 1.285, w Drohobyczu 1.079, na Śląsku 6.305), włókiennicy — 24.037 (w tem w Łodzi 12.331, w Częstochowie 1.417, w Żyrardowie 927, *w Sosnowcu 1.112*, w Białymstoku — 1.974, na Śląsku 1.061), robotnicy budowlani — 30.195 (w tem na Śląsku 6.315, w Warszawie 2.430, w okręgu warszawskim 1.331, w Łodzi 1.432, *w Sosnowcu 929*, w Lublinie 1.371, w Krakowie 1.535, we Lwowie 2.247, w Drohobyczu 1.041, w Poznaniu 1.241), pracownicy umysłowi — 27.344 (w tem w Warszawie 4.400, w Łodzi 2.085, we Lwowie 1.458, w Poznaniu 2.282, w Bydgoszczy 1.004, na Śląsku 5.444).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła w dniu 30 maja r. b. 164. 231 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 153.991, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5.786 robotników, przez 2 dni 4.872, przez 3 dni 43.593, przez 4 dni 30.119, przez 5 dni w tygodniu 67.621.

Kronika gospodarcza.

O UDZIAŁ KAPITAŁÓW PRYWATNYCH W „ŻEGLUDZE POLSKIEJ". W odbytem ostatnio w Gdyni pod przewodnictwem b. wojewody Wachowiaka posiedzeniu Rady administracyjnej „Żeglugi Polskiej" wzięli udział przedstawiciele wielkiego przemysłu śląskiego, pp.: Lewalski, Cieszewski i Dworzańczyk. Celem udziału przedstawicieli przemysłu górnośląskiego w tych obradach było wyjaśnienie możliwości udziału w „Żegludze Polskiej" kapitałów prywatnych. Pp. Lewalski, Ciszewski i Dworzańczyk zbadali szczegółowo stan finansowy przedsiębiorstwa, oraz zapoznali się dokładnie z jego stanem posiadania na lądzie i na morzu. Ponadto przedstawiciele przemysłu górnośląskiego zwiedzili urządzenia portowe w Gdyni.

IZBY HANDLOWE CZESKIE ZA KLAUZULĄ NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA. Powojenne tendencje protekcjonistyczne państw całego świata, zmierzające do zapewnienia jaknajwiększej ochrony celnej własnym wytworom, znalazły swój wyraz w zakresie stosunków traktatowych m. in. w ograniczaniu klauzuli największego uprzywilejowania. Ostatnio zjazd czeskosłowackich izb handlowych, rozważając tę sprawę wypowiedział się za utrzymaniem w traktatach handlowych pełnej nieograniczonej klauzuli największego uprzywilejowania, będącej dotychczas podstawową zasadą traktatów a niesłusznie uważaną za przestarzałą.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15.6.

AKCJE: Bank Polski 118.50—119.00, Wysoka 90.00, Lilpop 14.00.

5 proc. poż. Konwer. 47.00, 3 proc. poż. Budowl. 38.50—38.25, 4 proc. poż. Inwest. 82.50—82.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.95, Nowy Jork 8.917, Londyn 43.38 i pół, Paryż 34.92, Wiedeń 125.32, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.72, Belgja 124.20, Szwajcarja 173.24, Holandja 359.05, Sztokholm 239.00, Berlin 2,11.72. Dolar war. pryw 8.95,25 — 8.95.60. Tendencja mocniejsza



HELENA MADISON

16-letnia Amerykanka, rekordzistka pływaczka, która osiągnęła już 15 rekordów światowych, przybywa do Europy.

Kronika Olkuska.

× CHARAKTERYSTYCZNE ZJAWISKO. Dzięki specjalnej polityce, która ma na celu usunięcie „dawnych" t. zw. przedmajowych, a więc niezdrowych stosunków, dziwnie układa się u nas życie. Cała działalność uzdrawiaczy zmierzała w tym kierunku, aby społeczeństwo rozbić i skłonić, to też wytworzył się ogólny nastrój nieufności, czego dowody widzimy na każdym kroku. W Miechowie np. został przeniesiony w stan nieczynny referendarz i zastępca starosty p. Stanisław Kosiński. Widocznie władze przyszły do przekonania, że nie jest to odpowiedni urzędnik, tymczasem ludność miejscowa, poznawszy p. Kosińskiego podczas jego urzędowania, nabrała o nim innego mniemania, gdyż ostatnio, po wyborach nowej Rady miejskiej, p. Kosiński został jednogłośnie wybrany burmistrzem. Jest to, niestety, w dzisiejszych czasach niemal reguła, że urzędnicy, cieszący się zaufaniem swych władz, nie mają go wśród społeczeństwa i owrotnie, urzędnik, źle widziany przez władze, ma za sobą popularność i sympatję ludności.

× GORĄCZKUJĄCA CHORA WYSKOCZYŁA OKNEM W SZPITALU. Przedwczoraj w nocy 28-letnia Stanisława Śladowska z Olkusza, leżąc w szpitalu olkuskim po połogu w silnej gorączce, wyskoczyła oknem z wysokiego parteru. Chora następnego dnia zmarła.

× POŻAR W BOLESŁAWIU. W nocy z soboty na niedzielę spaliła się zagroda Stanisława Łaskawca w Bolesławiu. Pożar spowodowała przez nieostrożność sama gospodyni domu, udając się z palącą lampą do chlewa.

× PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. W niedzielę rano wpadł pod przejeżdżający pociąg towarowy pomiędzy Strzemieszycami i Sławkowem, 19-letni bezrobotny Józef Białas z Pedlipia, gm. Bolesław. Koła pociągu zmiażdżyły Białasowi głowę.

Romantyczne eskapady królowej

w towarzystwie pięknego studenta.

Jeden z literatów austrjackich ogłosił niedawno ciekawe studjum, w którem przedstawił interesujący epizod z życia cesarzowej Elżbiety, żony Franciszka Józefa I. Cesarzowa Elżbieta przebywała chętnie w Heidelbergu. Znała tam każdą drogę, każdy zakątek i zaułek... Dziś jeszcze jeden ze spacerów leśnych nazywany jest według jej imienia, a inna droga, wiodąca ku Nekarowi nosi nazwę jej córki „Walerieweg".

Cesarzowa mieszkała w eleganckim hotelu na pagórku zamkowym, który był dla niej punktem wyjścia dla milowych spacerów, o których tajny komisarz, opowiadał później z miną komicznie zrozpaczoną. Często również odbywała cesarzowa przejażdżki konne... Ponieważ Elżbieta stale podróżowała incognito, respektowano w Heidelbergu jej pragnienie samotności. Pewnego razu tylko sama ona wyjątkowo zbliżyła się do ludzi... Oto gdy pewnego popołudnia w towarzystwie damy w najlepszej cukierni miasta czyniła zakupy należącej do niejakiej p. Haberlein, kazała sobie tam przedstawić najsławniejszego studenta heidelberskiego, cudownie pięknego pełnego młodzieńczej brawury Teodora Baumillera, o którego szalonych awanturach i kawałach po dziś dzień krążą piosenki i opowiadania w Heidelbergu, choć od tych czasów minęło sporo dziesiątków lat...

Jeśli ktoś mógł odpowiadać romantycznym wymaganiom egzaltowanej tej kobiety, dotyczącym ideału mężczyzny, — to był nim niewątpliwie ów Baumiller... Odtąd, od owego poznania w cukierni, cesarzowa kilkakrotnie przebywała w jego towarzystwie, oczywiście mając zawsze przy sobie jakąś osobę. Razem rozmawiano o literaturze i sztuce, razem urządzano eskapady konne po lesie i górach, razem wreszcie śpiewano romantyczne piosenki... A gdy Baumiller z powodu swoich licznych afer pojedynkowych powędrował do więzienia, wdała się w tę sprawę cesarzowa i postarała się, aby tego opętańca wypuszczono na wolność...

Piękny ów student wstąpił później do armji pruskiej i był ulubieńcem Wilhelma II.



Tajemnice fenomenalnego mówcy.

Najsławniejszy adwokat o sobie.

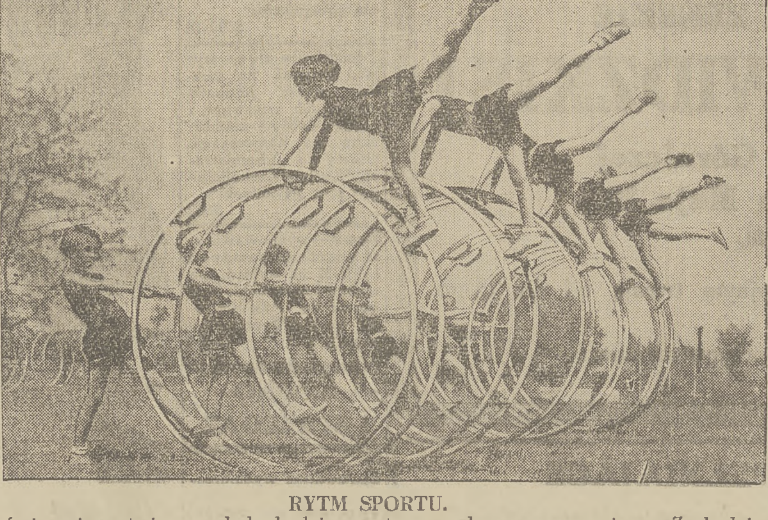
Światowej sławy obrońca paryski, maitre H. Torres cieszy się we Francji ogromną sławą, która zyskała mu przydomek „pogromcy sędziów przysięgłych". I rzeczywiście rzadko się zdarza, aby jakieś jury oparło się fascynującemu wpływowi tego fenomenalnego mówcy, który z najbardziej zakamieniałych ludzi potrafi wycisnąć łzy wzruszenia i rozczulenia...

Pewien dziennikarz paryski odbył z tym królem obrońców ciekawy wywiad, w którym Torres spróbował wyjaśnić zagadkę swego kolosalnego powodzenia:

— Tajemnica mego powodzenia — mówi Henry Torres — polega poprostu na tem, że zawsze najgłębiej jestem przekonany o słuszności sprawy, której bronię i że nigdy choćby za najwyższem wynagrodzeniem nie podejmuję się sprawy, którą uważam za złą... To też, jeśli mój klient zostaje zwykle uwolniony, to nie jest to zwycięstwo moje, lecz triumf sprawiedliwości.

Podziwiam pańską skromność, lecz niedocenia pan znaczenia swej sztuki oratorskiej...

— Mówię tylko to, co dyktuje mi serce i sumienie i może dlatego tak jestem przekonywujący... Pozatem w swoich przemówieniach kieruję się pewnemi zasadniczemi prawami psychologicznemi... Zdaję sobie sprawę, że wrażliwość i wytrzymałość ludzka jest ograniczona fizycznemi warunkami, to też staram się zawsze, aby mego audytorjum nie zmęczyć... Dlatego jestem zwolennikiem argumentacji krótkiej, ale druzgocącej... Unikam wszelkiej teatralności, wszelkiego błyskotliwego i sztucznego efektu... A jeśli w pewnych chwilach głos mój nabrzmiewa namiętnością, z ust padają słowa pełne siły i potęgi, a ręce wykonują patetyczne gesty — to proszę mi wierzyć, że nie jest to — jak twierdzą moi przeciwnicy — wynikiem wyrachowania i zimnego obliczenia, lecz odruchem chwili! Gdybym miał w zupełnie krótkich słowach ująć swoją istotę to powiedziałbym, że jestem obrońcą z powołania, że już dzieckiem odczuwałem w sobie ten talent wrodzony, który z wiekiem tylko się szeroko i bujnie rozwinął...



RYTM SPORTU.
Ćwiczenia rytmiczne młodych dziewcząt na modnym w sporcie na Zachodzie kole.

Przemytnik uratował 9 osób.

Nieugiętość władz administracyjnych.

W amerykańskiem mieście Seattle rozważany jest niezwykły wypadek, że przemytnik alkoholu, t. zw. bootlegger, który uratował od śmierci 9 ludzi i wskutek tego wpadł w ręce amerykańskich władz prohibicyjnych, utracił tem samem prawo uzyskania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Cała sprawa sięga wstecz aż do roku 1924, kiedy skuner przemytniczy „Pescawha", wiozący do Stanów Zjednoczonych zakazany alkohol, ujrzał kilka rozbitków zatopionego okrętu „Kaoba".

Mimo to, że „Pescawha" była ścigana przez łodzie amerykańskiej straży nadbrzeżnej, zatrzymała się, aby uratować tonących.

Od nich kapitan „Pescawhy" dowiedział się, że gdzieś w pobliżu musiała się znajdować jeszcze łódź z innymi rozbitkami i postanowił, mimo grożącego mu ze strony straży niebezpieczeństwa, poszukać jej. Poszukiwania łodzi z rozbitkami nie odniosły żadnego skutku, ale zabrały załodze „Pescawhy" tyle czasu, że została ona ujęta, a załoga jej postawiona przed sąd.

Na owym statku przemytniczym pełnił służbę, jako drugi inżynier, Szwed Iwar Siverson, który, mając krewnych w Stanach Zjednoczonych, chciał się obecnie również tu osiedlić. Podanie jego zostało jednak odrzucone, gdyż był oficerem na statku przemytniczym. Nie pomógł argument, że Siverson przyczynił się wówczas do uratowania życia 9 ludziom i że od czasu owego ujęcia upłynęło już 7 lat. Amerykańskie władze emigracyjne są nieugięte, jeśli chodzi o prohibicję i raczej puszczą na brzeg Stanów Zjednoczonych najniebezpieczniejszego zbrodniarza, niż przemytnika alkoholu. Podanie Siversa rozpatrywane jest obecnie po raz drugi w Waszyngtonie, nie ma jednak nadziei, by zostało uwzględnione.

Krzyż świetlny

NAD ANGLJĄ.

Jak donoszą z Londynu, wczoraj w nocy zauważono w Anglji niezwykłe zjawisko.

W nocy około godz. 11 na niebie w wysokości 5.000 m. ukazało się czerwone światło, bardzo silne, które widocznie było około 5 sekund, a blask jego był tak silny, że cały horyzont był zaróżowiony.

Niektórzy z obserwatorów tego fenomenu twierdzili, że światło to posiadało kształt dużego krzyża. Zjawisko jest przedmiotem licznych komentarzy i narazie nie wypowiedziały się co do niego obserwatorja ani sfery miarodajne.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

40.

Rzeczywiście domysł był słuszny. Dookoła fontanny rosła wilgotna trawa. Soczysta jej zieleń odcinała się uroczo od zwiędłego gazonu. Tu Gethryn znalazł dwa słabe ślady sandałka i dwie długie smugi w miejscu, gdzie ziemia przeglądała. Trochę dalej, lecz jeszcze w tym samym obrębie znalazł dwa głębsze, okrągłe odciski, a za niemi gdzie wilgotna trawa się kończyła, znów długą smugę.

Gethryn poznał poślizgnięcie się, zachwianie i upadek. Nie szukał więcej śladów. Pośpieszył teraz do bramy. Wyszedłszy z ogrodu na ścieżkę, która biegła wzdłuż hałaśliwej rzeczki, rozejrzał się. Znów opadły go wątpliwości. Czy możliwe, aby ktoś w nocy przepływał rzekę? Niezbyt prawdopodobne. Przedewszystkiem o jakieś trzysta pięćdziesiąt kroków na prawo był zupełnie porządny most. Powtóre, chociażby Marle nie miała więcej nad dwadzieścia łokci szerokości, nie była łatwa do przepłynięcia, nawet dla mężczyzny. Zwykle niespokojna, teraz była niebezpieczna, wezbrana deszczami, które padały przez całe lato, aż do sierpnia.

— Nie! — zawołał głośno Gethryn. Chyba zwarjowałem. Widzę najwyraźniej sandały kąpielowe. I czy nie miałem racji, mówiąc Boydowi, że powinien traktować tę sprawę, jak najbardziej wstrząsający romans kryminalny?

Stał, przyglądając się rzece. Żeby mógł tylko znaleźć jakieś rozsądne wytłomaczenie...

Przyszło mu coś do głowy. Zaśmiał się na tę myśl, ale uczepił się jej i to poważnie. Na przeciwległym brzegu stał dom. Wznosił się na jakieś trzydzieści łokci ponad strumieniem spoglądał nawet z tej wysokości na bramę, przez którą teraz wyszedł Gethryn.

Przypuśćmy, że z tego domu ktoś chciał się szybko dostać do Abbotshall i to tak szybko, że nie starczyło mu już czasu na przebycie ćwierci mili z każdej strony rzeki, żeby przejść przez most. Przyjąwszy tę hipotezę, byłoby to dość rozsądne wytłomaczenie, jakkolwiek sama teorja była oczywiście nieprawdopodobna, dlaczego jednak nie ma sobie pozwolić na fantazjowanie?

Wtedy również trzeba byłoby przyjąć, że ta kobieta musiała być doskonałą pływaczką i tak przyzwyczajoną do wody, że wolała użyć tej drogi, niż biec brzegiem strumienia. Powziąwszy więc takie postanowienie, musiałby biec kawałek brzegiem, aż do punktu, z którego z prądem rzeki mogłaby dopłynąć do domu.

Chociaż śmiał się z siebie, zawrócił na lewo i poszedł w górę rzeki, wpatrując się uważnie w miękki, gliniasty brzeg.

Po kilkudziesięciu krokach znalazł dwa ślady sandałów. Były głębokie i odcisnęły się na glinie zupełnie wyraźnie.

Gethryn był zdumiony, lecz jeszcze niedowierzał. Gdy tak patrzył zamyślony w ciemną wodę rzeki, coś białego uderzyło jego wzrok. Zaciekawiony przysiadł, zakasał rękaw i włożył ramię w wodę, macając dokoła kamienia, który wystawał o parę cali nad powierzchnią. Palce jego napotkały szukany przedmiot. Podniósł się i przyjrzał swej zdobyczy.

Płócienny, kąpielowy sandałek. Z przyszwy zwisała zerwana tasiemka, podeszew była sznurkowa.

— Widzisz, Benjaminku — rzekł Gethryn do swej fajki — że miałem rację. Nigdy w życiu nie byłem tak zdumiony, jak w tej chwili. Ale musisz przyznać, moja towarzyszko, że A. R. Gethryn omylił się, a braciszek Boyd ma rację. Gdzież jest mój „domownik" w takim razie?

II.

Gethryn znalazł się na drugiej stronie rzeki. Za sobą miał most drewniany, a przed sobą dom, w którym znalazła schronienie owa pływaczka. W bocznej kieszeni Gethryna spoczywał sandałek, wyciśnięty i owinięty w kawałek gazety, którą znalazł przy żywopłocie.

Szedł zwolna, szukając w myśli pretekstu do zjawienia się w tym domu. Z zamyślenia obudził go czyjś okrzyk. Obejrzał się i zobaczył Sir Artura, idącego od mostu śpiesznym krokiem.

Sir Artur był zadyszany.

D. c. n.

Rzeczy ciekawe.

SPÓŁDZIELNIA BENZYNOWA.

W Stanach Zjednoczonych istnieją spółdzielnie konsumentów benzyny i wogóle środków pędnych do aut. Według statystyki z r. 1929 było ich 200, a liczba ich członków dosięgała 60.000. Uzyskane na tej drodze oszczędności wynosiły w ciągu 4 lat (1926 — 1929) 1,7 miljonów dolarów. Spółdzielnie te nie udzielają kredytu, pobierają wkłady od członków, trzymają się ściśle zasad spółdzielni konsumcyjnych.

OSTATNI ŻAGLOWIEC.

Ostatni żaglowiec marynarki angielskiej zawinął do Lubeki. Jest to szkuner, służący jako statek szkolny dla kadetów. Angielska flota wojenna posiada w „Maisy Graham" jedyny i ostatni egzemplarz żaglowca.

LOT PRZEZ JUNGFRAU.

Lot na bezsilnikowym płatowcu na Jungfrau podejmuje lotnik niemiecki Groenhoff z Rhön, który zamierza dokonać wzlotu z przełęczy Jungfrau na na wysokości 3.500 metrów. Na przełęcz dochodzi kolejka górska, która posłuży do przetransportowania rozebranego na części płatowca.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE
na radcę Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Stosownie do postanowień § 39 ustęp ostatni statutu Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu część I (Monitor Polski z dnia 28 lipca 1928 r. Nr. 172, poz. 346) Główna Komisja Wyborcza do Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, iż na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 1931 r. ustaliła na podstawie wyborów, odbytych w Towarzystwie Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, że Włodzimierz Gotlob Dietel, dyrektor zarządzający firmy Zakłady Przemysłu Włókienniczego H. Dietel Sp. Akc. w Sosnowcu wchodzi w skład radców Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu z ramienia tegoż Towarzystwa.

W myśl § 35 powołanego wyżej statutu Izby część I, każdy, uprawniony do głosowania, może wnieść zarzuty przeciw ważności wyborów do Pana Ministra Przemysłu i Handlu za pośrednictwem Głównej Komisji Wyborczej, w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia wyników wyborów, t. j. od daty niniejszego ogłoszenia.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej
Komisarz Wyborczy
(—) INŻ. W. KOLASIŃSKI.

5665

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.